

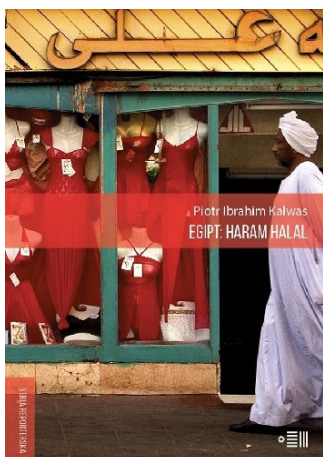
Piotr Ibrahım Kalwas

Egipt: haram halal

Wydawnictwo Dowody na Istnienie,
Warszawa 2015

DKK

dyskusyjny klub książki



Lektura obowiązkowa dla każdego, kto chce zobaczyć nad Nilem coś więcej poza rafą koralową i wielbłądem na tle piramid.

Witold Szablowski, z noty na okładce

Ta znakomicie napisana książka bada paradoksy arabskiego superego – szukając jednocześnie nadziei na nigdy dotąd niezastniate muzulmańskie oświecenie.

Piotr Kofta, „Polityka”

Opis

To pierwsza w dorobku tego autora książka reportażowa. Wypełnia ją kilkanaście tekstów poświęconych współczesnemu Egiptowi – życiu społecznemu, politycznemu i religijnemu w tym kraju. Najważniejsze wydają się jednak sprawy obyczajowe, a dominantę problemową podsuwa tytuł książki. Pierwsze arabskie słowo (*haram*) oznacza wszystko to, co społecznie zakazane, drugie (*halal*) – odwrotnie: wszystko to, co społecznie dozwolone. Autor tropi i wnikliwie opisuje paradoksy, a właściwie absurdy życia codziennego w Egipcie, które mają swoje źródło właśnie w pokrętej dialektyce zakazu i przyzwolenia. Zauważa na przykład, że współcześni Egipcjanie są największymi na świecie konsumentami pornografii w internecie, a jednocześnie w egipskiej telewizji nie

wolno pokazać niewinnego pocałunku, nie mówiąc o nagości, która zdecydowane jest *haram*.

Mamy do czynienia z niezwykle krytycznym spojrzeniem na porządki i zwyczaje obowiązujące w dzisiejszym Egipcie. Autor opisuje m.in. koszmar kastowości, piekło kobiet zgotowane im przez lokalną tradycję (tu głównie zwyczaj obrzezania dziewczynek), rozmaite aberracje religijne, w tym fundamentalizm muzulmański, lecz ten wewnętrzny, wymierzony w własnych obywateli, nastawiony na to, żeby ich kontrolować i dyscyplinować; ujawnia dziesiątki dziwacznych zasad, które czynią życie w tym kraju nieznośnym, a samego autora – do niedawna zakochanego w Egipcie – wystawiają na ciężką próbę.

Autor

Piotr Ibrahım Kalwas (ur. w 1963 r. w Warszawie) przeszedł na islam; konwersji dokonał w warszawskim meczecie w 2000 roku, a na pamiątkę tej przemiany dołożył do dotychczasowego imienia imię arabskie. Na pozór zmiana wyznania to sprawa prywatna. Zapewne byłaby taką, gdyby nie to, że z owej konwersji neofita uczynił wiodący temat swoich wczesnych książek. *Salam* (2003) i *Czas* (2005) opowiadają właśnie o drodze Kalwasa do islamu, są rozrachunkiem z jego nieuporządkowanym życiem sprzed przyjęcia nowej wiary, zawierają też radykalną krytykę zachodniej kultury i „upadłego”, pogrążonego w relatywizmie i zepsuciu chrześcijaństwa.



Wymienione tu książki są połączeniem opowieści autobiograficznej z relacjami z licznych podróży, jakie autor odbył do krajów arabskich. W późniejszych książkach (*Drzwi*, *Dom*, *Tarika*) autor koncentruje się na swojej egipskiej codzienności; najważniejszą figurą pozostaje pisarskie „ja”. Zwrot ku reportażowi nastąpił nieco później i miał związek z tym, że w 2008 r. pisarz na stałe przeniósł się do Egiptu (zamieszkał w Aleksandrii).

Kiedy w 2011 roku wybuchła tzw. arabska wiosna, w warszawskich mediach zaczęły się ukazywać

niewielkie relacje i komentarze Kalwasa dotyczące spraw egipskich – od nich autor przeszedł do dłuższych, starannie opracowanych literacko opowieści reportażowych. Ich największą zaletą jest bodaj to, iż zawsze podawane są z pierwszej ręki, i to przez kogoś, kto z miłości do islamu i kultury arabskiej wybrał swoją „drugą ojczyznę”. Tyle że zbiór reportaży *Egipt: haram halal* powiadamia o tym, że owa miłość znalazła się w poważnym kryzysie. Po prostu Kalwas zaczął dostrzegać brzydsze oblicze muzułmańskiego świata, którym ongiś był nieprzytomnie zafascynowany.

Tematy do dyskusji

- Warto się zastanowić, jak działa tematyczny (problemowy) filtr. Co z egipskich realiów wyłapuje autor? Które sprawy uznaje – słusznie bądź nie – za ciekawe dla polskiego czytelnika?
- Co można powiedzieć o samopoczuciu podmiotu opowiadającego o współczesnym Egipcie? Kim jest ten, który do nas mówi? Ekspertem? Sprawozdawcą? Człowiekiem Zachodu zanurzonym w obcej kulturze? Zawiedzionym kochankiem, którego islam i Bliski Wschód do pewnego stopnia rozczarowały?
- Kalwas notuje: „Brak wolności i demokracji od zarania, odwieczny strach przed władzą spowodował wykształcenie się w Egipcie swoistego typu człowieka: marzącego o wolności i jednocześnie od niej uciekającego. Marzącego o racjonalnym społeczeństwie i jednocześnie cały czas nurzającego się w mistycznym irracjonalizmie”. Czy autor dostrzega jakąś możliwość wyjścia z tego błędnego koła? Z czym łączy nadzieję na zmianę?
- „Krytykuj z miłości” – to ostatnie słowa książki, jej wyrazista puenta. Czy dyrektywę tę można skojarzyć z mądrym patriotyzmem? A może z patriotyzmem niemądrym?
- Pytanie tyleż dziwne, co prowokacyjne: Czy książka ta powinna zostać przetłumaczona na język arabski? Czy zatem Egipcjanie chcieliby się przejrzeć w lustrze podstawionym im pod nos przez przybysza z Europy? Owszem, brata w wierze, ale jednak białego rodem z dalekiej, egzotycznej (z ich punktu widzenia) Bulandy.

Warto przeczytać

Ciekawe byłoby skonfrontowanie książki Kalwasa z innymi, pochodzącymi mniej więcej z tego samego czasu, opowieściami autorów, którzy oprowadzają nas po swych „drugich ojczyznach”.

Poleca

Dariusz Nowacki – krytyk literacki i badacz literatury, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; redaktor kwartalnika kulturalnego „Opcje”. Zajmuje się głównie polską prozą przelotną XX i XXI wieku oraz życiem literackim tego okresu. Ostatnio opublikował *Ukosem. Szkice o prozie* (2013).



Wydaje się, że inspirującym kontrapunktem byłaby na przykład lektura „węgierskiej” trylogii Krzysztofa Vargi: *Gulasz z turula* (2008), *Czardasz z mangalicą* (2014), *Langosz w jurcie* (2016). Oczywiście, w punkcie wyjścia sytuacja jest inna: warszawski pisarz oprowadza nas po świecie, który jest nie tyle jego „drugą ojczyzną”, ile ojczyzną, w sensie etymologicznym, „pierwszą” (z powodu węgierskiego ojca). Mechanizm jest jednak podobny: ktoś z zewnątrz sporządza portret (kraju i jego mieszkańców), z którym sportretowani mogą/muszą coś zrobić. Przyjąć, odrzucić, zignorować?